

Ewa Ihnatowicz

Wiek XIX w "Wieku"

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 1
(43), 111-119

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OMÓWIENIA I MATERIAŁY

Ewa Ihnatowicz

Warszawa

WIEK XIX W „WIEKU”

W poszukiwaniu sensów dziewiętnastowieczności i przejawów jej świadomości w dziewiętnastowiecznej prasie warto zwrócić uwagę na sygnał, który płynie z tytułu pisma. Przez takie tytuły jak „Czas”, „Wiek”, „Wiek Nowy”, „Chwila” wydawcy i redaktorzy sygnalizowali właśnie poczucie bieżącego czasu oraz zamiar oparcia więzi z czytelnikiem na wspólnocie tego poczucia. Można się spodziewać, że znalazło to odbicie w poruszanej przez pismo problematyce, w ujęciach tematów, w sformułowaniach. Że uczestnicy wieku pary i elektryczności (w tym literaci) mieli świadomość nowoczesności, nowych możliwości swojego czasu – to oczywiste. Lektura gazety jednak daje nam możliwość przybliżenia zbiorowego rozumienia specyfiki dziewiętnastowieczności, której obecność pismo głosiło poprzez swój tytuł.

W Warszawie od 1 lipca 1873 zaczął się ukazywać dziennik „Wiek”¹, z podtytułem „Gazeta polityczna, literacka i społeczna”, dodatkowo sygnalizującym, że w piśmie znajdą się sprawy aktualne i obchodzące tak zwany ogół. Tytułem „Wiek” wydawca zdawał się powielać pomysł widoczny w tytule „Czasu”, znanego dziennika wychodzącego w Krakowie już od roku 1848.

¹ W miarę upływu czasu, dostosowując się do wymagań wzrastającej konkurencji i starając się odpowiedzieć zapotrzebowaniu czytelników, redakcja zmieniała szatę pisma, a tytuł przybrał postać „Wiek Ilustrowany Polityczny, Literacki i Społeczny”.

Podobny zresztą wydaje się także ziemiańsko-mieszczański adres czytelnicy „Wiek”² i jego usytuowanie w niezależnym, umiarkowanym, nieskrajnym środku, podsumowane deklaracją w kończącym stulecie roku 1900: „jesteśmy organem polskim, chrześcijańskim i najzupełniej niezależnym, bez jawnych ani ukrytych subwencjonariuszów i protektorów. To charakteryzuje program i działalność »Wiek« od lat dwudziestu siedmiu”³. Wprawdzie za odpowiednik „Czasu” w Warszawie historyk uznał „Słowo”, brał jednak pod uwagę kryterium dominującej idei pism⁴; zwróćmy uwagę, że w początkującym „Słowo” roku 1882 była już zajęta formuła tytułu dziennika „Wiek”.

Inny już charakter ma tytuł „Nowiny Niedzielne”, nadany ukazującemu się od roku 1876 dodatkowi niedzielnemu do „Wiek”. Sygnalizuje on tylko aktualność nowych wiadomości, ponieważ pismo było pomyślane jako wypełniające niedzielną lukę pozostawianą przez dziennik wychodzący w dni powszednie. Zachowano zresztą tytuł „Nowiny”, gdy dodatek wyłączył się i przekształcił⁵ w samodzielny dziennik⁶.

Podkreślaną tak mocno niezależność „Wiek” od „subwencjonariuszów i protektorów” rozumieć trzeba jako niezależność finansową, która umożliwiła niezależność opinii⁷. Kazimierz Zalewski, przejąwszy „Wiek” od Fryderyka Henryka Lewestama, prowadził pismo od roku 1875 prawie do końca jego istnienia. Powodzenie „Wiek” trwało co najmniej do roku 1900 (według triumfalnego obwieszczenia redakcji umieszczonego zaraz pod paskiem tytułu – w roku 1900 nakład sięgał 19 000

² Por. Z. Kmiecik, *Warszawska prasa codzienna w latach 1886-1904*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” XXV:1986 nr 4, ss. 23-46 (o „Wiek” ss. 38-40).

³ „Wiek Ilustrowany Polityczny, Literacki i Społeczny” 1900 nr 326, s. 1.

⁴ Cz. Lechicki, *Polskie czasopiśmiennictwo katolickie w latach 1833-1914*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” XXII:1983 nr 1, ss. 19-42. Autor słusznie nie wymienia „Wiek” wśród pism katolickich, chociaż można czasem w piśmie znaleźć np. wyrażoną w liście do redakcji opinię, iż docenienie na łamach zasług osoby duchownej to „jeden więcej dowód, że »Wiek« jest szczerze katolickim, i jak należy, prawdziwie polskim organem” służącym Kościołowi, a przez to i społeczeństwu (*Listy z podróży*, „Wiek Ilustrowany Polityczny, Literacki i Społeczny” 1900 nr 271, s. 7).

⁵ Por. J. Kądziała, [hasło] *Wiek*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, pod red. A. Hutnikiewicza i A. Lama, Warszawa 1985, s. 583.

⁶ Z. Kmiecik, *Prasa Polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865-1904*, pkt „Nowiny Niedzielne”, w: *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, tom 2: *Prasa polska w latach 1864-1918*, Warszawa 1976, ss. 21-24.

⁷ Według wspomnienia dziennikarza zdobywającego w „Wiek” zawodowe doświadczenie, finansowanie zapewniał zamożny ojciec redaktora Kazimierza Zalewskiego, zakupiwszy pismo (S. Dunin, *Wspomnienia dziennikarza*, Wrocław 1963, s. 125).

egzemplarzy⁸; na początku lat dziewięćsetnych nastąpiły dla wydawnictwa gorsze czasy), co jest bardzo ważne dla stałości formuły dziennika, a co za tym idzie, dla ciągłości obecnych w nim sensów XIX stulecia. Osoba Zalewskiego – doświadczonego redaktora i popularnego pisarza – stanowiła także o otwartym charakterze redakcji (i w znaczeniu zespołu, i w znaczeniu lokalu)⁹, a to z kolei idzie w parze z towarzyską popularnością samego pisma, skądinąd i tak poczytnego. Pozwala to traktować tę formułę dziewiętnastowieczności jako nieodosobnioną.

Najwięcej okazji do wypowiedzi sugerujących rozumienie wieku XIX dały siłą rzeczy lata: 1873, czyli pierwszy rok istnienia pisma, oraz 1900, ostatni rok wieku. Lata 1899 i 1900 były widowiskiem ogólnej dyskusji o tym, który rok rzeczywiście kończy wiek XIX. Redakcja „Wiek” była zdania, że rok 1900, napomynała jednak o tym podziale opinii. Dlatego już w roczniku 1899 rozsięte są mimochodem rzucone uwagi o zbliżającym się przełomie wieków. Ostatnie roczniki gazety z XIX stulecia nie wskazują, by w formule pisma dokonała się zasadnicza zmiana. Przegląd reprezentatywnych artykułów i notatek z wymienionych dwóch roczników 1873 i 1900, stanowiących klamrę, pozwoli więc zarysować obecne w tej gazecie ujęcie dziewiętnastowieczności.

1. „Wiek” i wiek

Potwierdzenie sugestii, że poprzez tytuł pisma redakcja zwraca uwagę na bieżący czas, istotnie znajdujemy już w pierwszym numerze, w zakończeniu deklaracji redakcyjnej:

Światło nauki, światło bezustannego postępu ludzkości, nie przyciemniając bynajmniej blasku świętości, który jest sercom naszym wrodzony, czynią nas uczestnikami tej wielkiej biesiady, do jakiej dziewiętnaste stulecie zaprasza swych zwolenników. Każdy kto zasiąść zechce do uczy, jest tutaj wybrańcem, przed nikim wrota nie są zamknięte. Życzliwego więc od ludzi dobrej woli przyjęcia oczekujemy dla pracy nowego pisma, które postawiło sobie zadanie przed społecznością naszą żądną prawdy i wiedzy rozтворzyć bogaty skarbiec naszego **Wiek**¹⁰.

Przed wszystkim zwróćmy uwagę na zastosowanie w ostatnim zdaniu gry słów, umożliwionej przez rezygnację z cudzysłowu, w który powinien być ujęty

⁸ „Wiek Ilustrowany Polityczny, Literacki i Społeczny” 1900 nr 271, s. 1.

⁹ S. Dunin, dz. cyt., s. 128. Por. Z. Kmieciak, *Warszawska prasa...*, s. 40.

¹⁰ F. H. L. [Fryderyk Henryk Lewestam], *Do czytelników „Wiek”*, „Wiek” 1873 nr 1, s. 1.

tytuł „Wiek”. Tak, w cudzysłowie, występuje on w nagłówku deklaracji: *Do czytelników „Wieku”*. Natomiast w tekście konsekwentnie pisze się bez cudzysłowu, za to z dużej litery i grubą czcionką. Taka pisownia we wspomnianym ostatnim wersie powoduje, że przez otwierany przed czytelnikami „bogaty skarbiec” trzeba rozumieć zarówno ‘dziewiętnaste stulecie (wiek)’, jak ‘gazetę („Wiek”)', cały zacytowany fragment jest więc zgrabnym znaczeniowym palimpsestem¹¹.

Sens pierwszy wspiera zdanie o XIX stuleciu zapraszającym wszystkich do biesiady – określenie „swych zwolenników” można wtedy odczytać jako ‘świadomie żyjących w nim (w wieku XIX)’, a „naszego” – jako ‘tego, w którym żyjemy’. Pisownia pospolitego rzeczownika „wiek” wielką literą oznaczałaby szczególnie wagę tego właśnie „naszego” wieku i zaangażowanie emocjonalne jego „zwolenników” (wcześniej w tym artykule użyto już określenia „Stulecie nasze” i „stulecie” napisano wprawdzie zwykłą czcionką, ale wielką literą). Mielibyśmy więc deklarację pojmowania XIX stulecia jako czasu niezwykłych możliwości, atrakcyjnych i dla rozumu, i dla serca, proszących się o wykorzystanie i obiecujących satysfakcję tym, którzy skorzystają z nich ze świadomością znaczenia własnej aktywności.

Sens drugi wspiera zdanie o ludziach dobrej woli życzliwie przyjmujących nowe pismo. „Wielka biesiada” oznaczać może wtedy niekończącą się rozmowę redakcji i czytelników, za pośrednictwem gazety, o interesujących wszystkich rozmówców sprawach XIX stulecia. Zdanie o każdym-wybrańcu i o otwartych wrotach odnosiłoby się do adresu czytelniczego oraz demokratycznych i integracyjnych intencji redakcji. Zadanie postawione sobie przez redakcję polegałoby na aktywowaniu owej rozmowy, czyli udostępnianiu skarbów myśli i uczuć tkwiących w poruszanych sprawach. Wiek XIX, „skarbiec”, byłby więc czasem o niezwykłym dorobku, a rezerwuarem wielkich możliwości uczestniczenia w tym dorobku byłby „Wiek”-”skarbiec”.

Oba te wątki myślenia o stuleciu i gazecie są obecne w całym artykule redakcyjnym zakończonym cytowaną puentą. Czujność i wrażliwość na aktualności redakcja deklaruje przez określenie „na dobie” i rzeczywiście uruchamia rubrykę pod tytułem *Na dobie*. „Doba” oznacza jednak jednocześnie ‘XIX stulecie’ w takiej oto konfiguracji:

¹¹ Podobną grę słów stosuje w tym samym numerze korespondent z Paryża: „jakbyśmy z czytelnikami »Wieku« znali się od wieków” (*Korespondencja własna „Wieku”, „Wiek” 1873 nr 1, s. 3*).

Otóż **Wiek** [...] ma być głównie organem swej doby, a więc zapisywać będzie to mianowicie, co na dobie i co z nią jest związane, lubo w tej znowu chwili bieżącej, jaką bezustannym swoim postępowaniem wyraża, nic dla niego nie pozostanie się obcym, i wszystko co Stulecie nasze obchodzi, będzie przedmiotem usilnego jego zajęcia¹².

Zauważmy, że deklaracja czujności redakcji pozostaje w ścisłym związku z przekonaniem, że wiek XIX znajduje się w stanie nieprzerwanego rozwoju. Aluzja do sentencji „...nic, co ludzkie, nie jest mi obce” eksponuje najwyższą empatię i merytoryczne zaangażowanie pisma w sprawy wieku, których różnorodność stanowi dla tej czujności wyzwanie. Różnorodność ta jawi się jako szczególna cecha dziewiętnastowiecznego rozwoju; a zarazem zdolność jej myślowego opanowania jawi się jako konieczna cecha dziewiętnastowiecznej gazety.

Przy całym tym deklarowanym zaangażowaniu w dziewiętnastowieczność redakcja zaznacza swoje w niej miejsce i stanowisko, budując relację najważniejszych wartości:

Bratając się tak ze wszystkim co wielkie, szlachetne i piękne, przyswajając swej wiedzy każdy postęp na drodze doświadczenia i ludzkiej przenikliwości, **Wiek** nie wstąpi nigdy w przymierze z tym, co poziome i niskie, co zaprzecza wyższym celom ludzkości dlatego, że ludzkość ta wydaje mu się Stworzeniem bez Stwórcy. Nie dopieramy empirycznych wywodów, zgadzamy się na metodę indukcji zmysłowych, o ile w nich przedstawia się rękojmia ścisłości, ale... z ideałem nie rozstaniemy się nigdy. [...] spod spraw materialnych nigdy usuwać nie zamyślamy podstawy celów moralnych. Dobrobyt materialny, jak z jednej strony najskuteczniej przyczynia się do umoralnienia społeczeństw, tak z drugiej, tylko łącznie z moralnością i na silnym jej gruncie zapewnić może szczęście dla ogółu¹³.

Sformułowania te padają w czasie, gdy trwa dyskusja starej i młodej prasy. Wiele wstępnych artykułów publicystycznych oraz pojedyncze wypowiedzi w pierwszym półroczu „Wiek” wykazują nie tyle opozycyjność wobec młodych pozytywistów¹⁴, ile intencje myślowej mediacji pomiędzy polemistami. W cytowanym fragmencie słychać echo potocznego (a historycy literatury wiedzą, że nietrafnego) przekonania o bezbożności i zmateralizowaniu pozytywistów myślących kategoriami nauk przyrodniczych. Lewestam, który sygnował swoimi inicjałami omawiany artykuł redakcyjny, nie przypisuje jednak utraty ideału wiekowi czy czasom, co świadczy o tym, że odróżnia tendencje czasów od poglą-

¹² F. H. L. [Fryderyk Henryk Lewestam], *Do czytelników „Wiek”*.

¹³ Tamże.

¹⁴ A tak określa stanowisko pisma Jerzy Kądziała, dz. cyt.

dów dyskutujących stron. W praktyce większość pozytywistów mogła podpisać się pod jego deklaracją łączności trwania przy „ideale” i racjonalnej postawy poznawczej i prospołecznej postawy etycznej (jak wiadomo, w ukazujących się w latach siedemdziesiątych powieściach tendencyjnych nie tylko nienaganna postawa moralna, ale także altruizm, chrześcijańska dobroć i miłość bliźniego właściwe są wykładowcom i praktykom pozytywistycznych założeń i celów).

Jeszcze jeden znak pojmowania dziewiętnastowieczności wiąże się z tym fragmentem omawianego artykułu wstępnego, w którym mowa o miejscu tematu politycznego w „Wiek”. Redakcja zapowiada odstępianie od powszechnej rutyny, wyznaczającej zwyczaj referowania politycznej sprawy z różnych, niekoniecznie wzajemnie zgodnych, stanowisk. Że asekurantwa tego nie uważa za właściwość ciężkich czasów, świadczy przeciwstawienie praktyce prasy krajowej – praktyki prasy europejskiej, dbałej o zwięzłość, jasność i celowość komentarza.

2. Sprawy wieku XIX

W pierwszym półroczniku „Wiek” znalazły się z założenia i redakcyjnej deklaracji takie tematy, które są zdaniem redakcji szczególnie istotne dla XIX stulecia. Jako pierwszą wymieniono pracę i poświęcono jej cały szereg nietytułowanych artykułów na pierwszej stronie. Przykuwa uwagę dzisiejszego czytelnika nieoczekiwana (choć właściwie niedziwna, gdy przypomnieć tytuł pisma) i wyrażona w patetycznym tonie duma z przynależności do XIX stulecia, którego sukces okazuje się doskonałym połączeniem wartości wykładanych w artykule wstępnym:

Najsilniejszym wyrazem pojęć społeczeństwa nowożytnego jest poszanowanie pracy maluczkich. Niedawno dopiero historia zapisała ten objaw uznania na kartach swoich, a jednakże, gdyby już dziś przyszło myślicielowi odpowiedzieć na postawione pytanie: jakie są zasługi wieku XIX, które dają mu pierwszorzędne miejsce w dziejach ludzkości i rozwoju cywilizacji [...] bez namysłu odpowiedziałby, że są nimi: praca maluczkich, uznanie ich znaczenia i dążenie społeczeństw do odrodzenia się i uszlachetnienia przez pracę. Tak, z dumą wszyscy synowie wieku XIX te najszlachetniejsze objawy umysłu i serca ludzkiego powołać mogą na usprawiedliwienie swojej działalności¹⁵.

Uznanie faktu, że doceniono pracę za sukces XIX wieku, najważniejszy i definiujący go jako stulecie nowoczesne – okazuje się bardzo starannie przemyślane

¹⁵ „Wiek” 1873 nr 1, s. 2.

i konsekwentnie w dalszych numerach gazety obecne. Przekonuje o tym zestaw tematów drażonych znowu w ciągnących się seriach artykułów, a związanych z tematem pracy. Mówi się więc dużo o sytuacji, potrzebach i możliwościach rzemiosła (rękodzieła) i organizacji życia rzemieślników. Porównuje się niedorozwój mieszczaństwa polskiego z rozwojem mieszczaństwa w Europie. Mowa też o możliwościach organizacji wsparcia fachowego i poradnictwa dla rolników. Wraca się do rozważań o potrzebie rozwijania szkół zwłaszcza na prowincji; przedstawia się właściwe wychowanie i nauczanie dzieci jako obowiązek społeczeństwa i obowiązek wobec niego; notuje się upływ stu lat od działania Komisji Edukacji Narodowej. Wreszcie uwagę poświęca się warunkom mieszkaniowym (drożyznie i złej jakości mieszkań) w Warszawie w porównaniu z warunkami w Europie. Stawia się też sprawę warunków pracy nie tylko rzemieślników, ale też robotników, znów w porównaniu ze światem (kolonializm uznaje się za anachronizm w XIX wieku).

3. Cywilizacja

Można bez przesady powiedzieć, że redakcja „Wiek” fascynowała się osiągnięciami i rozwojem nowoczesnej cywilizacji i w miarę upływu czasu było to w gazecie coraz bardziej widoczne. W pierwszym roku przeważały notatki z bieżącego życia, np. informacje o kanalizacji warszawskiej czy remoncie dworca. Rzadziej spotkać można było większe artykuły, jak w numerze 4 sprawozdanie z wystawy rolniczej w Wiedniu, skądinąd zawierające raczej opis zewnętrznego wyglądu terenu i pawilonów oraz wyliczenie typów eksponatów niż wyjaśnienie mechanizmu i sensu działania wystawy.

Natomiast w roczniku 1900 uwagę przykuwają m.in. dwa duże artykuły pociągające za sobą wiele mniejszych artykułów i notatek, napisanych nie tylko z głęboką znajomością rzeczy, ale także z wyraźną dumą i radością.

Pierwszy dotyczy warszawskich filtrów¹⁶. Autor zwraca uwagę na małą znajomość tego obiektu wśród mieszkańców Warszawy, niezastanawiających się nad pochodzeniem wody, z której codziennie korzystają. System filtrów jawi się więc jako tajemniczy, a zarazem jako nasz własny, fascynujący obiekt, nie gorszy od „cudów Paryża lub Wiednia”. Artykuł, złożony z części wyjaśniających znaczenie i działanie poszczególnych fragmentów systemu, jest w istocie spr-

¹⁶ *Wodociągi warszawskie*, „Wiek Ilustrowany Polityczny, Literacki i Społeczny” 1900 nr 7, s. 3-5.

wozdaniem/projektem wycieczki poznawczej po filtrach i wodociągach, opatrzonym komentowanymi fotografiami wieży ciśnień, bramy wejściowej, podziemnej komory filtrów, prac przy poszczególnych obiektach, a zakończonym podkreśleniem rozwojowości systemu: „Każdy rok przynosi coś nowego, w przeszłym roku wykończono nową grupę filtrów, w tym roku stanie nowy budynek maszyn”. Autor podkreśla też związek systemu wodociągów z systemem kanalizacji, co otwiera drogę do następnych objaśnień cywilizacyjności Warszawy. W roczniku mówi się też kilkakrotnie o planach rozwoju warszawskiej gazowni i perspektywach rozwoju oświetlenia gazowego, któremu konkurencję robi już oświetlenie elektryczne.

Mamy też np. notatkę o wystawie: „Ogłoszenia. Model miasta XIX-go w. 10-cio letnia praca Aleksandra Mianowskiego Inżyniera ulica Foksal No 21, róg Nowego Światu. Wystawa otwartą zostanie w d. 9 stycznia r. b. Szczegóły w afiszach”¹⁷. W innej notatce mowa jest o projekcie wyposażenia konduktorów kolejowych w specjalnie wzmocnione stalową siatką torby na pieniądze¹⁸. Tego typu notatki i artykuły składają się na obraz Warszawy rozwojowej i rozwijającej się, pełnej inżynierskiej inwencji, dotrzymującej kroku miastom Europy.

Drugi ze wspomnianych artykułów dotyczy paryskiej wystawy światowej¹⁹. Autor objaśnia historię i ideę wystawy międzynarodowej lub światowej: idea ta należy do największych sukcesów cywilizacji i zarazem sukcesów XIX wieku, stanowiąc o wyjątkowości tego stulecia w historii cywilizacji.

Wystawa w ogóle jest to dziecko XIX wieku. (...) W historii cywilizacji pamiętna pozostanie data 1851 r., gdy w dniu 1 maja otwarto w Londynie pierwszą na kuli ziemskiej wystawę wszechświatową. (...) Na zaproszenie, wysłane do wszystkich rządów, wzięły w niej udział wszystkie państwa Europy oraz Stany Zjednoczone. Wystawę zwiedziło przeszło 6 milionów osób, koszta urządzenia wynosiły 7 300 000 koron; trwała 154 dni.

Z tymi olśniewającymi liczbami zestawione zostają jeszcze bardziej olśniewające, pochodzące ze statystyki następnych wystaw. To przywoływanie przepychu nie ma charakteru filisterskiego zachwyty dorobkiewicza; przeciwnie: to poezja dziewiętnastowiecznej cywilizacji, magia wielkich liczb, pomagająca pojąć zakres i wagę zjawiska charakterystycznego dla mijającego stulecia.

¹⁷ „Wiek Ilustrowany Polityczny, Literacki i Społeczny” 1900 nr 6, s. 1.

¹⁸ *Kasetki opancerzone*, „Wiek Ilustrowany Polityczny, Literacki i Społeczny” 1900 nr 5, s. 2.

¹⁹ *Wystawy*, „Wiek Ilustrowany Polityczny, Literacki i Społeczny” 1900 nr 9, s. 5.

Wniosek z tego krótkiego omówienia reprezentatywnych wypowiedzi na łamach „Wiek” można sformułować następująco. W gazecie takiej jak „Wiek” mocno obecne pojęcie (nie termin) dziewiętnastowieczności ma funkcję wyraźnie integrującą. Prawie nieobecne są tu kategorie postępowości i wsteczności, natomiast często jest mowa o cywilizacji, rozwoju, innowacjach i nowościach; częściej niż o ścierających się poglądach filozoficznych czy politycznych, mówi się o tendencjach i zjawiskach politycznych i gospodarczych widocznych w dziającej się rzeczywistości; akcentując polskość pismo nie unika, ale i nie eksponuje naszej historii i tradycji odróżniającej nas od innych narodowości, lecz stale utrzymuje europejskie punkty odniesienia naszej współczesności, relacjonując ważne zdarzenia w ich historycznym kontekście (więc mniej używa pojęcia skarbcza narodowego dorobku, który należy pieczołowicie przechowywać – a bardziej pojęcia bogactwa możliwości oferowanych przez współczesność, których wykorzystywania należy się uczyć, wzorem innych nacji). Choć dziennik ma w podtytule politykę i społeczność, dziewiętnastowieczność należy w „Wiek” przede wszystkim do kategorii cywilizacji i kultury, a nieznacznie – do kategorii polityki czy socjologii. Dlatego właśnie może on integrować Polaków jako dzieci polskiego wieku XIX.

19th century as depicted in *Wiek*

The periodical *Wiek*, issued in Warsaw since 1873, proved to be one of the most widely read and popular magazines. Its title [*wiek* meaning ‘age’ or ‘century’ in Polish] evoked associations with its Editorial Board and its readers being present in the centre of phenomena and processes characteristic to their contemporary time; with topicality and continuity at a time. The article draws a profile of the nineteenth century as emergent from the periodical’s columns.